



30.11.82

Tym razem rezygnujemy ze wstępniaka, w zamian przypominając słowa Józefa Piłsudskiego, tak dzisiaj aktualne.

Człowiek odosobniony

Rząd samowładny rozumie doskonale, jak wielka jest potęga zbiorowego działania, a jak natomiast słabym wobec niego jest człowiek pojedynczy. Wyteża więc wszystkie swe siły, by postawić możliwie liczne i trwałe przegródki pomiędzy ludźmi; wszelkich starań dokłada, by mieć do czynienia z człowiekiem odosobnionym, nigdy z gromadą. Nawet pokorne podanie, wznoszone do władzy, gdy bywa ułożone zbiorowo, nabiera /w oczach cara/ cech występku. A cóż dopiero, gdy ludzie gromadnie i jawnie pozwalają sobie wyrażać sąd o postępowaniu rządu!

/Józef Piłsudski, "Robotnik" Nr 31 z 4 czerwca 1899/

Nadal trudno jest jednoznacznie ocenić sytuację w kraju, zwłaszcza gdy w dalszym ciągu oczekujemy na oświadczenie TKK czy RKW. W tej sytuacji redakcja zdecydowała się przedrukować wypowiedź zamieszczoną w "Tygodniku Mazowsze" /Nr 33/ uważając tę wypowiedź pośrednio za stanowisko RKW.

redakcja

"Nieprzystąpienie do strajku 10.11. jest poważnym ciosem dla autorytetu TKK. Po raz pierwszy jej stanowisko nie uzyskało poparcia członków Związku. Wiele tajnych zakładowych komisji na podstawie sondaży załóg wybierało inne formy protestu. Takie, jak pisze w swojej odezwie TKZ Laminy /Piaseczno/, "aby pracownicy zakładu nie byli bezpośrednio represjonowani przez dyrekcję i SB". Podobną decyzję podjęło Tymczasowe Prezydium ZR Toruń: "... Sondaż wykazał nasze niedostateczne przygotowanie do akcji strajkowej. Dlatego też /.../ zobowiązujemy TKZy do zainicjowania w swoich zakładach akcji protestacyjnych dostosowanych do specyfiki zakładu i możliwości działających w nim struktur związkowych.

Akcja 10.11 miała być elementem radykalnego programu walki, przygotowaniem do decydującego strajku powszechnego na wiosnę. Porażka może oznaczać: albo odrzucenie tego programu i konieczność wyboru strategii długotrwałego oporu, albo uznanie, że była to po prostu przegrana bitwa wydana w nieodpowiednim czasie. Bo przecież można sądzić, że skoro zabrakło determinacji na jednodniowy strajk, to tym bardziej nie można się porywać na powszechny bezterminowy. Z drugiej jednak strony komisje zakładowe powszechnie deklarowały, że "jak walczyć, to aż do skutku". Zwolennicy radykalnej linii mówią, że podstawowym błędem było określenie z góry terminu. TKK powinna koordynować przygotowania do strajku, doprowadzić do stanu pełnej gotowości, a o tym kiedy strajk się zacznie, zadecydują nastroje społeczne, jakim sygnał, który zostanie przez wszystkich jednoznacznie zrozumiany".

JACKOWI KURONIOWI Z POWODU ŚMIERCI ŻONY WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA SKŁADA REDAKCJA "SEKTORA" I PRZYJACIELE

Warszawa, 25.11.1982 r.

Wałęsa jest nadal internowany

Całkowitym nieporozumieniem jest sądzić, że Wałęsa wrócił, by mówić i stać u steru spraw, z którymi ani podziemie "S", ani WRONa nie potrafią sobie poradzić od wielu długich miesięcy. Sarazresztą chodziłam po rozum do głowy w pierwszych dniach, gdy Przewodniczący "S" wraca, zajeżdża pod swój dom w Gdańsku, gdy towarzyszy mu, prócz sztabu ubeków, jego osobista obstawa z czasów przedwojennych, gdy wita go wielotysięczny tłum, gdy wreszcie udziela on kolejnych wywiadów zachodnim dziennikarzom, mając do pomocy, co prawda tylko w formie szczątkowej, doradców w osobach Wielowiejskiego i ks. Jankowskiego. Zaskożenie było tak silne, że aż sobie pomyślałam: a może coś się odkręciło, a może Jaruzelski zniechęcił, a może nowy władca Kremla chciał z początku dobrze wypaść. Od tej lekkiej euforii wyzwala dziennik telewizyjny, "uspokajające" wystąpienia Urbana i innych, a nade wszystko nasilające się represje wobec społeczeństwa i podziemia, na czele z procesem Frasyniuka.

A skoro była już mowa o doradcach Wałęsy: wszyscy właściwie siedzą, a i kontakty z Wielowiejskim są zapewne dosyć ograniczone, skoro kilka dni temu zostaje on w drodze do Gdańska zatrzymany przez MO już w Warszawie.

Przyjrzyjmy się sytuacji Wałęsy w dwóch aspektach: społecznym i, powiedzmy, psychologicznym. Nade wszystko w społeczeństwie polskim /i nie tylko/ istnieje jego postać jako szczególny mit, mit ogniskujący w sobie wszelkie dążenia, nadzieje i wreszcie emocje Polaków. W obecnej sytuacji, kiedy Wałęsa jest w ołn y, grozi poważne niebezpieczeństwo zatarcia lub wręcz przekreślenia tego mitu. To zagadnienie wiąże się z sytuacją psychologiczną Wałęsy. Pozbawiony jest doradców, solidarnościowego parlamentu - krajówki i wreszcie możliwości mówienia do całego społeczeństwa, którego on s ł u c h a.

Tę sytuację możnaby po Gombrowiczowsku nazwać politycznym upupieniem, w której wszechstronnie izolowanemu Wałęsie grozi przedstawianie opinii nie przeryślan ych. I nie chodzi mi o dyskredytowanie umiejętności politycznych Przewodniczącego "S", ale w myśl starej k maksymy, że król jest nagi, a dodajmy nagi i uwięziony, należy się obawiać, iż Wałęsa zdeterminowany zagęszczoną politycznie sytuacją, kiedy każda ze stron, tzn. Kościół, WRONa, podziemie i społeczeństwo /już tak bardzo zmęczone i wyczekujące na cud/, pragnie na nim "grać", może popełnić błąd. A wszakże nie zaponinajmy: póki istnieje mit Lecha, póty istnieje jego pamiętne słowa wypowiedziane na I KZD: "Solidarność nie da się podzielić, ani zniszczyć".

I tu należałoby postawić sprawę otwarcie, wyjawić prawdę, być może okrutną, że podziemie powinno dać Wałęsie święty spokój i pozostawić go n a r a z i jako symbol nasze go oporu. Róbrny swoje nadal i broni Boże nie oskarżajmy n a s z e g o Lecha o zdradę, bo właśnie o to chodzi WRONie i nie żądajmy od niego, by uczynił taki krok, po którym ponownie znajdzie się za kratkami. Przyjdzie bowiem moment, kiedy przemówi. A do tego czasu podziemia "S" musi być silna, bo jeżeli opór społeczeństwa pod przewodnictwem TKK nadal będzie istniał, to wszyscy: i Prymas i Jaruzelski przyjdą do nas...

Matylda

Warszawscy aktorzy apelują:

ZAMIAAST DO KINA CHODZCIE DO DOBRYCH TEATRÓW !

W połowie października wicepremier M. Rakowski zaprosił do siebie przedstawicieli środowiska teatralnego. Używając próśb i gróźb, usiłował przekonać aktorów, jeśli członkowie zespołów swyni występowali w TV nie poprą WRONy.

Bez skutku. Na kilkudziesięciu ludzi teatru, jedynie trójka wiernych kolaborantów - reżyser Aleksandrówicz, reżyser Gogolewski i aktorka Kossobudzka - przyklasnęła wicepremierowi, zaś reżyser Kazimierz Dejmek wyraził niejasną opinię. Reszta twórców potwierdziła swą determinację prowadzenia bojkotu dopóty, dopóki na ulicach naszych miast panuje policyjny terror a demokratycznie wybrani przedstawiciele społeczeństwa są kneblowani i więzieni. Następnego dnia nario-

netka WRONy, nowy minister kultury i sztuki, prof. Kazimierz Żygulski, ogłosił w DTV, że na jego interwencję generał Kiszczałk zwolnił wszystkich dotąd więzionych twórców. Duży sukces - uwolnić niewinnych po 10 miesiącach bezprawnego więzienia!

W związku z obecną sytuacją materialną środowiska teatralnego oraz w związku z realną groźbą, że WRONa istotnie zacznie likwidować oporne zespoły teatralne pod pretekstem sanofinansowania teatrów, wszyscy aktorzy, członkowie "S" apelują do załóg pracowniczych stolicy:

Nie chodźcie do kin na propagandowe szniry reżyserów Porębów i Petelskich! Chodźcie do dobrych teatrów! Zapełniając widownie w teatrze podtrzymujemy aktorski bojkot telewizji, głosujemy przeciwko WRONie!

Bilety do najlepszych teatrów kosztują mniej, niż bilety do kin premierowych! Niech tajne Komisje Zakładowe NSZZ "S" organizują grupowe wycieczki do teatrów, których listę podajemy poniżej. Po spektaklu niech Wasz delegat dowie się u aktorów za kulisami, jakie dalsze przedstawienia polecają.

Podajemy listę teatrów rekomendowanych przez Solidarność Aktorów: Ateneum /ul. Jaracza/, Dramatyczny /PKiN od strony Marszałkowskiej/, Narodowy /Plac Teatralny/, Polski /ul. Karasia/, Powszechny /ul. Zamojskiego/, Współczesny /ul. Mokotowska/.

Polecamy zwłaszcza niezwykle aktualny, rewelacyjny spektakl pt. "Upadek" w Teatrze Powszechnym. To przedstawienie wywalczone po długich bojach z cenzurą pokazuje wprowadzenie stanu wojny i krwawej dyktatury wojskowej na długo przed Jaruzelskim - za czasów Komuny Paryskiej. Zbieżność tekstów i haseł z obecnym czasem - wprost zadziwiająca!

Zdecydowanie nie polecamy odwiedzania teatrów Syrena i Komedia, których zespoły grupują głównie /choć nie wyłącznie/ kolaborantów, ze słynną panią Olgą Lipińską na czele.

PAMIĘTAJ: pomagając dziś aktorom przeżyć ciężki czas bez prostytuowania się w telewizji, pomagasz nam wszystkim zachować ludzką godność na jutro i pojutrze!

25.10.1982 r.

Grupa aktorów warszawskich

Trzeba cię wycierpieć

"Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwie, że jodła zawdzięcza jej wszystko - swój byt, wysmakłą piękność, trwałą zielen, siłę w walce z wichurami. Godny podziwu jest ten tupet wrony! Wielka dobrodziejka stojącej cicho jodły! A jodła ani drgnie. Zda się nie dostrzegać wrony. Pograżona w zadumie wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu. Znosi spokojnie wrzaskliwego gościa. Nie nie znaci jej myśli, jej powagi, spokoju. Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem. Tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało. Poszły - jak ty pójdziesz.

Nie twoje to miejsce, nie czujesz się pewna. I dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. To ja wyrosłam z ziemi i trwan korzeniami w jej sercu. A ty wędrowna chmuro, co rzucasz cień smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wiatrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Kraczesz swoją nudę, bezduszną, jakże ubogą pieśń. I odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdziałać? Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierpliwością, by przetrwać wichry i naloty, by spokojnie piąć się wzwyż. Słońca mi nie przysłoniś. Sobą nie zachwycisz. Celu tej wspinaczki nie zmienisz. Był las - nie byłonwas. I nie będzie was - będzie las. Bajka? Nie bajka..."

Stefan Kardynał Wyszynski, "Zapiski więzienne"
Pisano w Stoczku Warmińskim 17 stycznia 1954 r.

Na zatwardzenie najlepsze jedzenie

Ostatnie wystąpienie PRONu z "apellem o zakończenie stanu wojennego" przypomina starą afrykańską bajkę. Otóż w dżungli żył straszny król-lew, który lubił po prostu dobrze sobie zjeść, a lubił przede wszystkim pożerać swoich poddanych. Przyszedł dzień, kiedy jeden z byłych jego poddanych jakimś mu nie poszedł i straszny król strasznie zachorował, ale jeszcze bardziej się rozgniewał, że ktoś mu śniał zaszkodzić. A miał on w swoim kraju moc lekarzy, wśród których także nie przebierał i od czasu do czasu jakiś lekarz ginął na suto zastawionym stole lwa /brrr! zżerał ich na surowo/. Ale i tak trochę ich jeszcze zostało, lecz żaden nie potrafił wyleczyć króla z niestawności - los takiego był marny i chociaż stary lew żreć /tymczasowo/ nie mógł, to jego lwiatka...! I zostało się zaledwie lekarzy trzech: jeleni, małpa i orzeł. Jeleń i orzeł dietę zaproponowali, małpa na przeczyszczenie kaiku ministrów. I stała się rzecz niebywała: lew tak dużo zżarł i ministrów /plus kuzynów ministrów, nawet z zagranicy/, i lekarzy i uczniów lekarzy, że zatwardzenie ogromnym się stało nie szczęściem w tym kraju. Spyta dociekliwy: a co z małpą? Małpą lew się udusił.

Od redakcji: żeby nie było nieporozumień, wyjaśniamy, że postacie bajki są postaciami fikcyjnymi, a bajka pochodzi z Libii, z kraju sprawiedliwego, w którym lwy, małpy i cała reszta została już dawno zjedzona.

W I A D O M O Ś C I

GRODZISK MAZ. W przedszkolu Nr 1 zmuszono dzieci do oglądania transmisji z uroczystości pogrzebowych Breźniewa. W czasie programu nie wolno było dzieciom nawet wyjść do ubikacji. Pogrzeb Breźniewa musiały również oglądać dzieci w Szkole Podstawowej Nr 5, gdzie wcześniej zapowiedziano im, że będą przypytywane z "pogrzebu" i mogą w razie niezadowalającej odpowiedzi otrzymać oceny niedostateczne.

KOMORÓW. Dyr. szkoły podstawowej w Komorowie odbiera dzieciom plakiety z Matką Boską, noszone przez uczniów 13 i 16 każdego niesiąca. Straszy dzieci "konsekwencjami".

PODKOWA LEŚNA. Dnia 21.11. w Kościele wystąpił z programem poetyckim Krzysztof Kolberger. Rozpoczynając od tekstów wielkich romantyków po wiersze Baczyńskiego, aktor proponował słuchaczom różny punkt widzenia na "sprawę polską". Ostatnim akcentem były fragmenty "Wyzwolenia" Wyspiańskiego ze słowami skierowanymi do nas "Jeszcze Polska nie umarła póki my żyjemy..." Kościół był wypełniony po brzegi. Na koniec odśpiewano "Boże coś Polskę" podnosząc ręce w geście zwycięstwa.

PRUSZKÓW. 13.11 w kościele w Tworkach odbył się wieczór poezji Karola Wojtyłki. Wiersze napisane podczas pracy w kamieniołomach recytowała była mieszkanka Tworek, aktorka Alina Janowska.

Zakłady Wytwórczo-Usługowe "PRUMEL". Nie powstała grupa inicjatywna nowych zw. zawodowych. Dyrekcja stara się odzyskać zaufanie poprzez samorządy. Na dzień 21.11 przewidziano referendum zakładowe na temat tworzenia nowego samorządu.

Dziękujemy za wpłaty: K-2 1000, LAPROT-3900, RS-10000+2000, PLOMBA 5000, JAZOWIEC 400, VETO 2900, NKWD 300, ZAWÓR 1700, BOCTEK 1250, PESTKA 700.

APELUJEMY - przekazujcie kółporterom wszelkie informacje, reportaże, opinie o sytuacji społeczno-politycznej w naszym regionie. Przekazujcie kółporterom papier i pieniądze - od Waszego poparcia zależy los wolnej prasy w Polsce.

URSUS - 23 i 24.11 wypuszczono osoby internowane. Z Darłówka: B. Konarską, z Białokęki: B. Filoń, K. Gołaszewskiego, Jańczego, Kiliszczyka, Molasego.

Numer zamknięto: 26.11.82 r.